

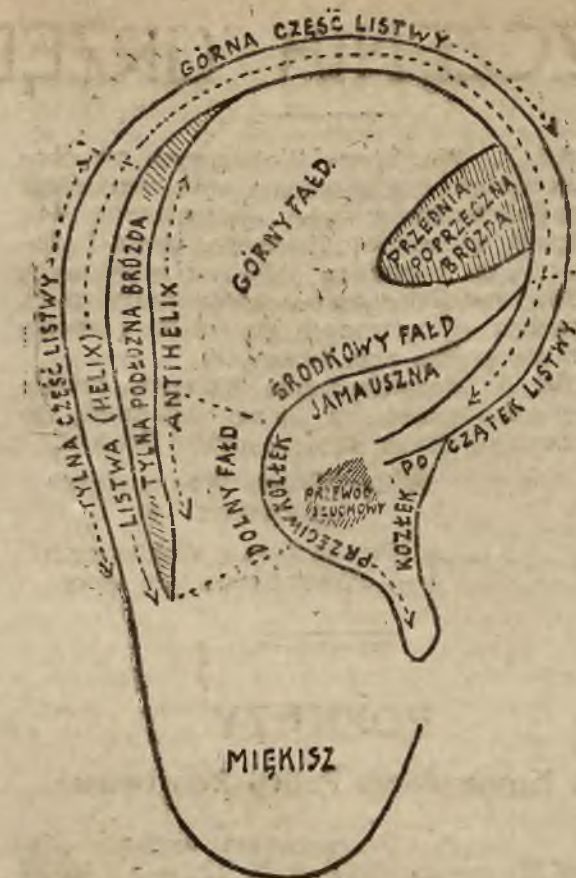
nadto ucho nie zmienia się w swych kształtach od urodzenia do śmierci człowieka tak, że opis ucha pewnej osoby np. w 60 lat później (przy jej śmierci) jeszcze się zgadza. Wprawdzie skóra, pokrywająca ucho i jego wielkość podlegają zmianom, natomiast kształt i linje małżowiny usznej pozostają niezmienione przez całe życie. Pewne części ucha mogą się też wskutek zranienia zmienić, ale powstałe w ten sposób przypadkowe zmiany są prawie zawsze łatwe do rozpoznania.

Ta właśnie niezmiennosc kształtów stanowi, że ucho przedstawia tak wielką wartość dla rysopisu. Dlatego też ucho wyszukiwań mającej osoby urzędnik policyjny winien badać ze szczególną dokładnością, co mu jednak początkowo przychodzi z pewną trudnością, a to z tego powodu, że w życiu codziennym na żadną część postaci ludzkiej nie zwracamy tak mało i to tylko powierzchownej uwagi, jak właśnie na ucho.

Częściami składowymi zewnętrznego ucha, z którymi bliżej zapoznać się należy są pięć wyniosłości i trzy zagłębienia. (Patrz fig. 22).

Wyniosłości:

- Listwa uszna (Helix) jest to rąbek, zacinający się w środku ucha, obrębiający dwie trzecie jego części i ostatecznie zlewający się z koniuszką czyli miększem ucha; ta część ucha jest to miękkie zaokrąglone nabrzmienie, tworzące dolną część ucha.
- Kozłek (Tragus) jest to chrząstkowaty wyrostek kształtu trójkąta, który od strony po-



iczka zwraca się nieco ku przewodowi słuchowemu. (Nazywa się także „górną kłapką uszną“);

d) Przeciwozłęk (Antitragus) leży bezpośrednio na górnej granicy miększa naprzeciwko kłzka i jest oddzielony od niego przewodem słuchowym; nie jest on w tym stopniu jak kłzlek zwrócony ku jamie usznej, ale wykazuje więcej różnic w swych kształtach. (Nazywa się także „dolną kłapką uszną“);

e) Listwa uszna przeciwległa (Antihelix) leży nad przeciwkozłkiem, którego jest dalszym (chrząstkowatym) ciągiem w górną stronę ucha. W rysopisach nazywa się ją krótko „fałdem“. W górnej swej części rozdziela się na dwie gałęzie, a mianowicie na górną i środkową. Górny fałd łączy się z górną częścią listwy usznej, a środkowy z jej częścią początkową.

Zagłębienia:

1. Tylna podłużna brózdka; leży ona między tylną częścią listwy usznej, a górną i dolną częścią listwy przeciwległej i kończy się na miększu czasem w kształcie ostroka, najczęściej jednak gubi się nieznacznie na miększu.

2. Przednia poprzeczna brózdka leży między górnym i środkowym fałdem. Nazywa się ona także brózdą palcową, która to nazwa ztąd pochodzi, że wielu ludzi z przyzwyczajenia przeciera palcem to zagłębienie ucha.

3. Małżowina (jama) uszna jest to największe zagłębienie ucha otoczone kozłkiem, przeciwkozłkiem, górnym i środkowym fałdem oraz częścią początkową listwy usznej; jest ona połączona z przewodem słuchowym, do którego wchodzi. (D. c. n.)

ORGANIZACJA ROSYJSKIEJ POLICJI POLITYCZNEJ ZAGRANICĄ.

Z dokumentów urzędowych.

(Ciąg dalszy.)

Epoka Hartingowskiego zarządu egentura zagraniczną, była epoką końca rewolucji 1905-6, epoką olbrzymiej prowokacji, która osnuła wszystkie partie rewolucyjne i była początkiem ich moralnego rozkładu.

Z drugiej strony i wśród rewolucjonistów rozpoczęła się organizacja walki z prowokacją i jeden za drugim byli demaskowani tacy prowokatorzy, jak Azef, Cejlin i wreszcie sam Harting.

Pośrodku tej walki stał nieuchwytny i groźny Burcew. Taki układ stosunków zmuszał Hartinga do wysłania całej zdolności organizatorskiej, z jednej strony na organizację coraz obszerniejszej prowokacji, z drugiej — na walkę z Burcewem i podobnymi do niego.

W zasadzie organizacja obserwacji pozostała ta sama: kierownictwo nad agentami do śledztwa zewnętrznego (przeważnie Francuzami) pozostawało w rękach Francuza, który rezultaty śledztwa raportował Hartingowi, śledztwem wewnętrznym kierował sam Harting zapomocą agentów i prowokatorów, szczególnie dbając o dobór tych ostatnich, ponieważ ich informacje były zawsze ważne i cenne w tych tak przełomowych dla imperjum rosyjskiego, czasach.

Gdy w prasie francuskiej poczęły wzbierać chmury, z których lada dzień miały uderzyć w agenturę zagraniczną pioruny rewelacji Burcewa, Harting doszedł do szczytu swej działalności antyrewolucyjnej. W walce z zamachami terrorystów, Harting nie zadawał się środkami, będącymi w jego osobistym rozporządzeniu, lecz dążył do wciągnięcia do walki policji francuskiej. W tej sprawie znajduje się w archiwum agentury zagranicznej następująca depesza cyfrowana:

„Po zupełnie sekretnej, osobistej, prywatnej zgodzie członków prefektury, przygotowałem następujące środki zaradcze“:

„Prefektura jest gotowa sformować specjalny oddział do obserwacji wyjątkowo niebezpiecznych terrorystów rosyjskich i będzie mnie informowała o rezultatach. W tym celu uważam za konieczne by rząd nasz za pośrednictwem ambasadora wystarał się, aby ministerjum francuskie poleciło prefekturze wzmocnienie nadzoru nad terrorystami rosyjskimi z racji jakoby planowanego zamachu na cara w czasie jego podróży zagranicę. Prefektura wyraziła już swą zgodę na ten sposób traktowania rzeczy.“

Gdy artykuły Burcewa zdemaskowały prowokatorską działalność Hartinga, co pociągnęło za sobą znaną interpelację Jaures'a o funkcjonowaniu tajnych policji cudzoziemskich na terytorjum republiki francuskiej, ówczesny prezydent rządu francuskiego Clemenceau, znalazł się w wysoce przykrem położeniu i nie znalazł innej drogi nad tę, że urzędowo oświadczył

w Izbie, iż odtąd istnienie policji cudzoziemskiej w Paryżu będzie wzbronione.

Po takim oświadczeniu prezydenta rady ministrów, przyjętem przez Izbę do wiadomości, agentura zagraniczna stała się we Francji nielegalną i z tej racji zmuszona została do prowadzenia swej działalności w warunkach zupełnie nienormalnych.

Po tym incydencie parlamentarnym, rząd francuski począł zachowywać w stosunku do agentury zagranicznej nadzwyczajną ostrożność; dopiero po uzyskaniu zupełnego zaufania poczęto okazywać agenturze zagranicznej współdziałanie. Mimo to władze francuskie nadzwyczaj obawiały się wszystkiego, co mogło być wskazówką o istnieniu we Francji rosyjskiej policji politycznej.

Każdy incydent, który mógł być użytkowany w tym kierunku, wzbudzał w sferach rządzących niepokój i popłoch z powodu możliwości interpelacji w tej sprawie w parlamencie.

Takie „nielegalne“ istnienie agentury zagranicznej przy silnem przeczułeniu władz francuskich ku możliwym incydomom, mogącym podnieść sprawę funkcjonowania agentury, stworzyło teje nadzwyczaj trudne warunki egzystencji.

Nie było jeszcze takich wypadków, jak zobaczymy, z którychby policja polityczna nie znalazła dla siebie wygodnego wyjścia.

Miejsce skompromitowanego wobec opinii francuskiej Hartinga, zajął (listopad 1909) Krasnikow, zapatrzony b. długim tytułem: „Odkomenderowany zagranicę przez ministerstwo spraw wewnętrznych celem porozumienia z miejscowymi władzami, poselstwami rosyjskimi i konsulatami, urzędnik V klasy do specjalnych poleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych.“ Tym długim tytułem maskował się nowy kierownik agentury zagranicznej. W ten sposób, chociaż niby „nielegalnie“ rosyjska policja polityczna w Paryżu prowadziła swą działalność: filerzy francuscy i rosyjscy śledzili każdy krok rosyjskich emigrantów, a wewnątrzni tajni współpracownicy „uświadamiali“ towarzyszy, aby ich w odpowiedniej chwili sprowokować.

Filerzy cudzoziemcy, jak i Rosjanie, znajdowali się bezpośrednio na służbie naczelnika agentury zagranicznej, a oprócz tego, od czasu do czasu, wyprawiano zagranicę filerów petersburskiego wydziału ochrony, a prawdopodobnie i filerów innych oddziałów. (Pierwszą wyprawę filerów petersburskich do Paryża zorganizowano przed rozpoczęciem uroczystości 300-lecia domu Romanowych). Robili również wyprawy zagraniczne agenci ochrony dworskiej, celem poznania wybitnych działaczy rewolucyjnych. Kierownictwo nad temi grupami filerów powierzano zwykle najstarszemu w grupie, a nie-

kiedy kierownik agentury odkomenderowywał w tym celu zaufanego pomocnika.

Grupy filerów, jako mechanicy rosyjscy, objeżdżały miasta, jak: Paryż, Nizza, St. Remo, Genua, Neapol, Allassie i inne i tam zaznajały się z twarzami rewolucjonistów. Był to rodzaj wycieczek „naukowych“.

Krasnikow zajął się reorganizacją śledztwa zewnętrznego. W raporcie do Petersburga uzasadnia konieczność tej reorganizacji nienormalnością stosunków istniejących między agentem a kierownictwem agentury:

„Agenci do śledztwa zewnętrznego doskonale poinformowani o położeniu, w jakim się znajduje agentura (obawa przed ujawnieniem istnienia agentury) dalecy są od uczciwego wypełniania swych obowiązków i zachowania tajemnicy służbowej; wprost przeciwnie, większość, z małym wyjątkiem, do liczby których należy zaliczyć Anglików, gotowa jest w interesie osobistym eksploatować nie tylko to, co im jest wiadomem, lecz i sam fakt znajdowania się w służbie rządu rosyjskiego. Lub, jak się wtedy wyrażano, celem nadania tej okoliczności znaczenia bardziej kompromitującego — w służbie poselstwa rosyjskiego.“

„W rezultacie powstaje położenie wysoce nienormalne: agenci do śledztwa zewnętrznego znajdują się w służbie departamentu policji, doskonale są przez departament opłacani, a mimo to, z powodu nienormalnych warunków, należy się z nimi liczyć, mając na względzie, że każdy z nich nie tylko może, ale jest zupełnie zdolnym, aby przy pierwszym nadarzącym się wypadku wzniesić hałas i doprowadzić do incydentu, który może wprowadzić agenturę zagraniczną w bardzo kłopotliwe położenie.“

„Dopóki agent spełnia swe obowiązki uczciwie, wszystko idzie dobrze, lecz jeśli się od tego zaczyna uchylać i trzeba go monitorować, karać, lub ewentualnie wydać — to wtedy „wilk pokazuje zęby“ i rozpoczyna się szantaż, lub wprost zdrada.“

„Biorąc pod uwagę, że agentów jest wielu i folgowanie jednemu jest złym przykładem dla innych, należy uważać, że dyscyplina bezwzględna jest konieczna w pracy tak poważnej i odpowiedzialnej — kierownik agentury zagranicznej winien bezwarunkowo karać każde odstępstwo od dyscypliny służbowej; lecz z innej strony nieustannie musi się liczyć z możliwością wywołania nieprzyjemnej historii w wypadku nieposłuszeństwa lub zemsty agenta, który, jak i wszyscy jego koledzy, jest współuczestnikiem tajemnic służbowych i działalności agentury zagranicznej. Gdy incydent taki wybucha, położenie staje się ciężkim i nieprzyjemnym, gdyż zmuszonym się jest sprawę załatwić kompromisowo, miast karać winowajcę, jak tego wymaga dostojność służbowe.“

(D. c. n.)